



**Magdalena Dobkiewicz**  
(Gniezno)

## **JĘZYKOWE ROZRACHUNKI Z NAZISTOWSKĄ PRZESZŁOŚCIĄ WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU NIEMIECKIM**

Thorsten Eitz, Georg Stötzel, Wörterbuch der „Vergangenheitsbewältigung“. Die NS-Vergangenheit im öffentlichen Sprachgebrauch, Georg Olms Verlag, Hildesheim–Zürich–New York 2007, 786 s.

Jednym z depozytariuszy pamięci zbiorowej jest język, który jest zarazem rodzajem zbiorowego kontraktu, ponieważ myśląc o przeszłości i wnosząc nasze doświadczenia do języka, korzystamy z dostępnych środków leksykalnych i gramatycznych, musimy się przy tym podporządkować jego regułom. Na pamięć zbiorową składają się przede wszystkim doświadczenia jednostek przekazywane z pokolenia na pokolenie. Bywa, że tego, co się wydarzyło, nie sposób opisać za pomocą istniejącego zasobu słów, a skoro niepodobna stworzyć nowy język, pozostaje mówić tak, jak mówiło się dawniej, mierząc się z niewystarczalnością słów i znaczeń. Przekonują się o tym ci, którzy przekazują wiedzę o traumie swojej lub czyjejś, jeszcze trudniej przychodzi komunikowanie o traumie całego narodu i pokoleń w nią uwikłanych. By mówić o doświadczeniach ekstremalnych i nie brzmieć sztucznie, banalnie lub egzaltowanie, trzeba odnaleźć we wspólnym języku, ograniczonym zasobem słów i konwencji, wiarygodne formy wyrażania.

Książka pod tytułem „Wörterbuch der «Vergangenheitsbewältigung». Die NS-Vergangenheit im öffentlichen Sprachgebrauch” autorstwa Thorstena Eitza i Georga Stötzela podejmuje ten wątek. Tematycznie zawiązana jest z procesem mającym doprowadzić do rozliczenia się (*Vergangenheitsbewältigung*) z nazistowską przeszłością. Autorzy pokazują, że w Niemczech nadal pewne wypowiedzi naznaczone są kompromisem z dawniejszymi sposobami mówienia. W przypadku Niemiec po 1945 roku można zaryzykować stwierdzenie, że język był nieprzygotowany, by korzystając z dostępnych środków rozliczyć się z przeszłością. Okazuje się, że można wytoczyć proces językowi, w którym nie da się powiedzieć więcej niż nakazuje kulturowy i estetyczny zwyczaj, a który ponadto zawiera wiele słów traktowanych jako symbol zbrodni przeciw ludzkości. Jednak rzeczywistość, choćby najgorsza, musi być przyswojona, nazwana, a więc w konieczny sposób sprowadzona do czegoś wcześniej znanego i doświadczanego. Nie jest to łatwe, także dlatego, że doświadczenia osób poddanych totalitaryzmom nie mogą być jednoznaczne, nie da

się ujednolicić języka ofiar ani zamknąć go w schematy. W polskiej literaturze po drugiej wojnie światowej zrodził się język złożony z aluzji, przemilczeń i niedopowiedzeń, przez to sugestywniejszy od zwykłej mowy. Znamienne jest to, że ci, którzy przetrwali najtrudniejsze doświadczenia pisali tak, jakby tworzyli kronikę, dokument, świadectwo. W omawianej książce mamy przede wszystkim do czynienia z pamięcią oficjalną.

Autorzy, opisując sposób, w jaki na płaszczyźnie językowej obchodzono się w Niemczech po 1945 roku z narodowosocjalistyczną przeszłością, zdawali sobie sprawę, że poruszają temat bardzo drażliwy i trudny. Tym bardziej że chodzi w dużej mierze także o fakt przywłaszczania języka ofiar w celu osiągnięcia różnych celów, najczęściej natury politycznej, czyli manipulację napiętnowanym przez totalitaryzm słownictwem. Autorzy w swojej pracy odwołują się do trzech tradycji badawczych: kulturoznawczych badań nad pamięcią, semantyki historycznej oraz psychoanalizy. Opierali się na tekstach prasowych z „Die Zeit”, „Die Allgemeine Sonntagszeitung”, „Der Spiegel”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Frankfurter Rundschau”, „Neue Rhein/Neue Ruhr-Zeitung”, „Neues Deutschland”, „Die Neue Zeitung”, „Rheinische Post”, „Süddeutsche Zeitung”, „Tageszeitung” i „Die Welt”. Świadectwa użycia słów znajdują także w dostępnych tekstach debat parlamentarnych, biuletynów rządowych oraz przemówień polityków.

Nadrzędnym celem było ukazanie sposobu, w jaki współcześnie funkcjonują słowa związane z narodowosocjalistyczną przeszłością. Zmierzano do pokazania punktów zwrotnych w użyciu tych słów, począwszy od wczesnych lat powojennych. Dowiadujemy się, kto, kiedy, gdzie i w jakim celu wypowiadał nazistowskie słowa-klucze. Czytelnik może na tej podstawie zrekonstruować współczesny obraz pamięci zbiorowej dotyczącej nazistowskich Niemiec.

Książka zawiera czterdzieści haseł, zaczynając od *Anschluss*, *Auschwitz* przez *Elite*, *Endlösung*, *Holocaust* do *Wiedergutmachung* opisanych na około 700 stronach. Każde hasło, będące zarazem artykułem w książce, kończy się listą istotnych dla danego słowa odniesień, słów z nim związanych. Wszystkie one są zebrane w indeksie kończącym książkę, który obejmuje około 1000 słów. Każde słowo jest najpierw zdefiniowane za pomocą słownika, a następnie przedstawia się historię użycia słów w kontekście analizowanych tekstów źródłowych. Docenić należy, że autorzy, pracując nad książką, przeprowadzili rzetelną analizę, starając się dotrzeć do głębszych znaczeń słów współtworzących pojmowanie przeszłości we współczesnym piśmiennictwie politycznym. Są to głównie słowa obciążone (*belaste Vokabeln*) — słowa używane przez narodowych socjalistów, wyrażające ich światopogląd, które pojawiały się w ostatnich dekadach w historycznych i społecznych debatach, na przykład: *Untermensch* (podczłowiek), *lebensunwert* (przymiotnik

określający jednostkę bezwartościową), a nawet słowo *die Elite* (elita). Większość z tych słów otwiera pole do politycznych porównań i metafor, autorzy wskazują na wiele prób instrumentalizacji tych terminów, najczęściej w kontekście debat politycznych. Są to między innymi porównania do Hitlera i metod przez niego stosowanych (hasło *Hitler-Vergleiche*), obozów koncentracyjnych zestawianych z Niemiecką Republiką Demokratyczną czy ludobójstwa porównywanego do aborcji (*Holocaust — Babycaust*). Praktyka porównań i instrumentalizacja nie ominęła także Stasi, którą porównywano do oddziałów SS. Natomiast *Anschluss* — słowo, które powstało, by zalegalizować wkroczenie niemieckich oddziałów do Austrii 12 marca 1938 roku — zostało przez kilku polityków użyte w porównaniach do procesu ponownego zjednoczenia Niemiec w 1989/1990 roku. Zastępując semantycznie neutralne słowo *Beitritt* (przystąpienie) słowem *Anschluss* w dyskusji na temat relacji byłej NRD do Republiki Federalnej Niemiec, usiłowano zdyskredytować wysiłki zmierzające do ponownego zjednoczenia kraju. Używano go także w latach 50. w sporach dotyczących kwestii Saary. Okazuje się, że nawet potoczne i pozornie nieuwikłane słowa takie, jak selekcja (*die Selektion*) czy rasa (*die Rasse*) mogą być użyte jako broń polityczna. Podobne zestawienia budzą ogromne zainteresowanie opinii publicznej, szczególnie gdy ich autorami są oponenci polityczni.

Autorzy ukazują także historię słowa *Auschwitz*, które w pierwszych latach po wojnie był zaledwie nazwą jednego z niemieckich obozów zagłady, potem miało stać się symbolem całego stulecia. O tym, że *Auschwitz* stał się symbolem epoki świadczą hasła w rodzaju: „Auschwitz nie może się nigdy powtórzyć” czy słowa Theodora Adorna: „Pisać wiersze po Auschwitz to barbarzyństwo”. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że to o *Auschwitz* było najwięcej informacji za sprawą osób, które przeżyły (*Auschwitz Überlebende*). Autorzy zwracają też uwagę na fakt, że termin *Auschwitz* stał się pewnego rodzaju eufemizmem oderwanym od swojego realnego znaczenia i traktowanym jako metafora. Łatwiej przechodzi przez usta *Auschwitz*, które przede wszystkim jest nazwą geograficzną, niż słowa: masowy mord, fabryka śmierci, ludobójstwo, zagazowanie. Mówiąc *Auschwitz*, jesteśmy zwolnieni z użycia innych słów, które stanowiły istotę obozu zagłady. W książce znaleźć można także wiele przykładów słów związanych z historią Niemiec, które są współcześnie używane w podręcznikach do historii. Informują o zaistniałych wydarzeniach, ówczesnych instytucjach czy tytułach wojskowych. Słowa, które powstały na użytek ideologii nazistowskiej, takie jak *Machtergreifung* (przejęcie władzy), *Reichskristallnacht/Reichspogromnacht* (noc kryształowa), *Drittes Reich* (Trzecia Rzesza), są odpowiedzialne za wywołanie konkretnego obrazu historii. Nawet jeśli budzą jednoznaczne skojarzenia, traktowane są dość neutralnie, jako terminy historyczne. Ich przeciwieństwem są słowa takie, jak selekcja (*die*

*Selektion*). To słowo tradycyjnie pochodzące z terminologii biologicznej, używane między innymi przez Karola Darwina, znaczy mniej więcej tyle co wybór (*die Auswahl*). Choć *die Selektion* nie jest oficjalnym terminem ideologii narodowosocjalistycznej, uznane zostało za słowo należące do słownika sprawców. Po wojnie było tabuizowane, kojarzone z dramatem odbywającym się na rampach kolejowych, kiedy to decydowano o życiu lub śmierci ludzi. Negatywny potencjał semantyczny słowa selekcja podobnie jak *Eugenik*, *Eutanasie* był w debatach bioetycznych nadużywany. Podobnie jak rzeczownik *Ausmerze* — jedno z podstawowych słów ideologii nazistowskiej dotyczące eliminacji jednostek mniej wartościowych. Jest to słowo stygmatyzowane, którego raczej nie używano po 1945 roku, choć autorzy podają, że czasownik *ausmerzen* (wytępić, wrywać) nie jest słowem tabu. W książce obserwujemy, jak jeden termin może przyjmować różne odcienie znaczeniowe w zależności od tego, kto, do kogo i w jakim celu mówi.

Kolejna grupa słów omawianych przez autorów zasługuje na szczególną uwagę, gdyż są to wyrazy, które pokazują ogrom pracy wykonanej przez Niemców *przepracowujących* nazistowską przeszłość. Pokazują, jak świadomy i intensywny jest proces rozliczania się z przeszłością na płaszczyźnie językowej i jak różnorodnie jest oceniany. Są to słowa, które powstały po 1945 roku a należą do swoistego meta-języka rozrachunków z przeszłością, na przykład: *Opfer-Perspektive* (perspektywa ofiar), *Täter-Perspektive* (perspektywa sprawców).

Myśl, że używanie słowa bez oglądania się zbytnio na jego etyczną wartość i wykorzystywanie go przeciw komuś lub czemuś jest manipulacją, powraca często w książce. Takie manipulacje niezwłocznie przykuwają uwagę opinii publicznej. Są one zazwyczaj szybko demaskowane i napiętnowane, budzą też dużą skruchę nadawców, gdy wytyka im się oczywiste nadużycia. Może jednak dziwić, że w kraju, w którym, jak się zdaje, panuje powszechna zgoda, iż tamte wydarzenia i osoby są nieporównywalne, a wszelkie próby porównań uznawane są za niestosowne, nadal dokonuje się takich prób.

W psychiatrii i psychoanalizie termin *Bewältigung* oznacza, że pacjent uświadomił sobie to, co wcześniej wypierał, jednak czy uzasadnione jest przypisywanie takiego postępowania także wobec historii? Jak daleko ma sięgać proces przepracowania przeszłości, by w końcu można było uznać, że uporano się z nią? Niemcy chcieli być w końcu uwolnieni od poczucia winy i jest to zrozumiałe, ale w całym procesie rozliczania się z przeszłością istotne jest przecież to, by nie dopuścić, żeby dochodziło do podobnych zdarzeń. Autorzy omawianej książki zaznaczają swój dystans do pojęcia *Vergangenheitsbewältigung* (rozrachunek z przeszłością) przez umieszczenie go w cudzysłowie. Używając tego wyrazu w tekście, dodają często *so gennant* (tak zwane). W opisie haseł dominuje przekonanie, że słowo

*bewältigen* (pokonywać, podolać, uporać się, dać sobie radę) można odnieść raczej do terażniejszości niż przeszłości, bo tylko w terażniejszości da się cokolwiek przewyciężyć. Z książki wynika, że rozrachunek z przeszłością może być tylko symboliczny. Sens mają raczej pytania o rehabilitację, odszkodowanie, zadośćuczynienie, upamiętnienie, kulturę pamięci w danym społeczeństwie. Trudno jest zamknąć wszystkie porachunki etyczne w jednym słowie — *bewältigen*. Autorzy zastanawiają się także, czy Niemcy byli wyznawcami szaleńczej ideologii, czy raczej jej ofiarami. W zależności od odpowiedzi na to pytanie można dyskutować o tym, jaki Niemcy powinni obrać stosunek do przeszłości — całkowite oderwanie się lub nieustanne powracanie do niej. To pytanie jest ściśle związane z kwestią winy (*die Schuldfrage*). Autorzy poświęcają temu zagadnieniu obszernie fragmenty w książce, pytając także o to, czy w Niemczech wraz z bezwarunkową kapitulacją 8 maja 1945 roku nastąpiło uwolnienie (*die Befreiung*) czy klęska (*die Niederlage*) narodu. Na zachodzie Niemiec utrzymywano, że totalne państwo prowadzące totalną wojnę odniosło totalną klęskę (*Zusammenbruch*), we wschodnich Niemczech w mowach upamiętniających wydarzenia z 8 maja podkreślano kwestię wyzwolenia kraju, który miał dołączyć do grona innych wyzwolonych przez Związek Sowiecki. Autorzy nie przemilczeli także kwestii wypierania i zaprzeczania przeszłości, o czym świadczy hasło *Auschwitz-Lüge* (kłamstwa oświęcimskie). Z drugiej strony pojawiają się takie pojęcia jak *Widerstand* (ruch oporu) związane głównie z nieudanymi zamachami na Hitlera. *Widerstand* w piśmiennictwie dotyczącym rozrachunku z przeszłością jest jednym z ważniejszych, ale kontrowersyjnych słów, przestrzega się przed traktowaniem go jako zbyt łatwego oczyszczenia Niemców (*Legitimationsvokabel*).

Dzięki lekturze książki utwierdzić się można w przekonaniu, że język także może być ogarnięty ideologią. Polscy czytelnicy mogli tego doświadczyć, słuchając nowomowy komunistycznej. Innym przykładem jest lektura książki Kazimierza Moczarskiego „Rozmowy z katem” dowodząca, jak trudna może być komunikacja z człowiekiem, którego język ogarnięty jest ideologią faszystowską. Jürgen Stroop, likwidator warszawskiego getta, z którym Moczarski spędził kilka miesięcy w celi, oczekując na wyrok, za każdym razem, gdy rozmawiali o czymś, co mogłoby zdemaskować fałszywą granicę dobra i zła wytyczoną przez zbrodniczy system, zasłania się cytatami zaczerpniętymi z „Mein Kampf”.

Dotychczas w niemieckich badaniach językowych wyczerpująco opisano przede wszystkim wspomniane *belaste Vokabeln*, czyli słowa napiętnowane przez nazistowską przeszłość. Omawiana książka ukazuje nową perspektywę i na tym w dużej mierze polega jej wartość. Uwzględnia ona czas przed 1945 rokiem i po nim. Autorzy badają dość rozległy przedział czasowy, nierzadko sięgając do samych

początków użycia słowa, a kończąc omawianie na współczesnych przykładach. Okazuje się, że słowa, które w totalitarnej przeszłości miały tylko jedno znaczenie, w pluralistycznym społeczeństwie mogą mieć wiele znaczeń, mogą też całkowicie stracić sens lub stać się bronią polityczną. Książka „Wörterbuch der «Vergangenheitsbewältigung». Die NS-Vergangenheit im öffentlichen Sprachgebrauch” autorstwa Thorstena Eitza i Georga Stötzela pokazuje proces odkładania takich nieprzystających słów do językowego lamusa, a także proces nadawania im nowych znaczeń, które skuteczniej mogłyby wyrazić nowe wartości, cele i światopogląd. Jest świadectwem tego, że w Niemczech wyzwalanie się z totalitarnej przeszłości trwa nadal, także za pomocą języka, że szukano i szuka się nadal wzorców wypowiedzenia, które można by uznać za stosowne. Książka jest sprawozdaniem z rozrachunku narodu ze swoją problematyczną przeszłością; co znamienne, proces ten nie przebiega w pierwszej linii na płaszczyźnie obiektywnej. Nie pozostawia się go historykom i archiwistom, przebiega on raczej na polu społecznych dyskusji i politycznych debat. Dużą wartością książki jest fakt, że z jednej strony argumentacja w niej zawarta nie zmierza do zamglenia czy zaciemnienia niechlubnej historii, a z drugiej nie próbuje jej także za wszelką cenę wyjaśniać i usprawiedliwić. Autorzy rzucają nowe światło na proces rozrachunku z przeszłością. Postępują ostrożnie z wydawaniem ocen, poprzestając raczej na ukazaniu związków pomiędzy pojęciami a rzeczywistością, niewątpliwą zaś ich zasługą jest fakt, że choć poruszają etycznie nieobojętne i złożone kwestie, pozostają obiektywni.